

Michał Góra

Institut Meteorologii i Gospodarki Wodnej

ŚRODOWISKO ŻYCIA CZŁOWIEKA I JEGO ROZWÓJ W KONTEKŚCIE POLITYCZNYM I EKOLOGICZNYM

Abstract: **Human environment and its development in the political and ecological context.** Broad access to all kinds of information along with globalization have given the highest status of importance to the issues related to the environment and its quality. While the crises arising in the past were of class or territorial character, currently they are very often connected with the access to high quality environmental supplies. This is a new kind of risk, and that is why it also requires new political response. The environmental aspects are in the field of interest of each government; they are also included in the programs of political parties, as well as they are the subject of treaties or other international documents. However the term “environment” has become of political importance recently. The environment – becoming the subject of international cooperation and considered as a *locus politicus* – has caused irreversible changes in the foreign policy. Growing power of public opinion and development of civil society are one of the most important factors stimulating the process of emancipation of the term “environment”. But the question arises, why they have played such an important role in the context of the environment? This article is just an attempt to analyze the relationship among the public opinion and civil society versus doctrines concerning the “environment” and ecological consciousness.

Upowszechnienie dostępu do informacji i globalizacja podniosły do najwyższej rangi zagadnienia związane z problematyką środowiskową. O ile kryzysy wybuchające w przeszłości miały głównie charakter klasowy lub terytorialny, o tyle dziś wiążą się one coraz częściej z dostępem do zasobów środowiskowych. Nowy rodzaj ryzyka, jaki je wywołuje, wymaga nowej politycznej odpowiedzi. Problematyka środowiska znajduje się w agendzie każdego rządu i w programach ugrupowań politycznych. Jest przedmiotem dokumentów międzynarodowych. Jednak pojęcie to stosunkowo niedawno nabrało charakteru politycznego. Stając się przedmiotem współpracy międzynarodowej, spowodowało nieodwracalne zmiany w polityce zagranicznej. Uznanie za *locus politicus*, zmusiło do zweryfikowania klasycznej koncepcji suwerenności.

Czynnikami stymulującymi proces emancypacji pojęcia „środowisko” stały się: rosnąca siła opinii publicznej oraz społeczeństwa obywatelskiego. Dlaczego odegrały one tak kluczową rolę w kontekście środowiska? W artykule przedstawiona została więc próba analizy relacji między opinią publiczną i społeczeństwem obywatelskim a doktrynami na temat „środowiska” i świadomością ekologiczną.

Keywords: environment, ecological doctrines, globalization, środowisko, doktryny ekologiczne, globalizacja

POWSZECHNOŚĆ RYZYKA EKOLOGICZNEGO

Rozwój społeczeństwa informacyjnego oraz globalizacja zachodząca w różnych zakątkach świata i w większości sfer życia podniosły do najwyższej rangi zagadnienia związane jednocześnie z bezpieczeństwem i zagrożeniami tego bezpieczeństwa. Wśród nich na pierwszy plan wysuwa się – obok terroryzmu, zagrożeń bezpieczeństwa ekonomicznego, socjalnego i zdrowotnego – problematyka stanu środowiska.

„Ryzyko dopadnie wcześniej czy później także tych, którzy je produkują i czerpią z niego korzyści”¹. O ile kryzysy wybuchające w przeszłości miały charakter klasowy czy terytorialny, o tyle najbardziej dotkliwe zagrożenia dzisiejszej doby relatywizują różnice i granice społeczne. Do takich należy sytuacja wyznaczona stopniem zagrożenia środowiskowego, które nie daje się ująć w ramy hierarchii społecznych. Ulrich Beck, wybitny niemiecki socjolog, kwituje to krótko i dosadnie: „Bieda jest hierarchiczna, smog jest demokratyczny”². A konflikty z tym związane nie rysują się już jako konflikty klasowe. W zasięgu swojego oddziaływania ryzyko związane z zagrożeniami środowiskowymi ma skutki zrównujące. Materialne i ekonomiczne wyniszczanie rolnictwa, kwaśne jeziora w Kanadzie, umierające lasy nawet w Skandynawii, BSE, zabójcza chmura gazu w Bhopalu, incydent nuklearny w Elektrowni Fukushima – tam, gdzie wszystko przekształca się w zagrożenie, nic nie jest już bezpieczne. „Efekt bumerangu”, charakterystyczny dla obecnej modernizacji, to stan powszechnego wystawienia na zagrożenie ekologiczne. Na tym opiera się polityczna siła, jaką niesie ze sobą nowy rodzaj ryzyka. Dlatego wymaga ono również nowej politycznej odpowiedzi.

Problematyka „środowiska” znajduje się w agendzie każdego rządu. Jako nośne hasło jest odnotowana w programach wszystkich partii czy ugrupowań politycznych. Tak jednak nie było „od zawsze”. Zanieczyszczenie powietrza, wody i przyrody, zagrożenia bezpieczeństwa ekologicznego i zrównoważonego rozwoju zadomowiły się w sferze problemów nurtujących ludzkość dopiero w połowie XX wieku. W tym samym mniej więcej czasie jakość środowiska stała się przedmiotem aktywności organizacji międzynarodowych oraz znalazła odzwierciedlenie w deklaracjach odnoszących się do praw człowieka czy też do kształtowania miast jako siedlisk populacji.

¹ U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, tłum. S. Ciesła, Kraków 2002, s. 51.

² Tamże, s. 48.

Niewątpliwie elementem organizującym zainteresowanie środowiskiem jako miejscem życia człowieka stało się pojawienie, a następnie wzrost roli opinii publicznej oraz rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Powiązanie obu tych pojęć z problematyką środowiska skłania do postawienia pytania o powody, dla których opinia publiczna i społeczeństwo obywatelskie odgrywają tu kluczową rolę.

Spółeczeństwo obywatelskie jest jednym z zasadniczych czynników wpływających na jakość środowiska i efektywność jego ochrony zarówno w skali globalnej, jak i lokalnej. Tak sformułowana hipoteza posiada swoje uzupełnienie w twierdzeniu mówiącym że, budowanie świadomości ekologicznej wśród ludzi jest jednocześnie metodą dalszego kształtowania społeczeństwa obywatelskiego. Teza ma więc charakter „zwrotny”. Aby ocenić jej zasadność, należy odnieść się do wartości konstytuujących naszą cywilizację. To jednak wymaga cofnięcia się w przeszłość.

PRZESTRZEŃ PUBLICZNA – SFERA PUBLICZNA

Mianem „publicznych” określamy wydarzenia i miejsca, które – w przeciwieństwie do zamkniętych spotkań i niedostępnych dla ogółu obiektów – są powszechnie dostępne. Pojęcie „publiczny” ma zatem nie tylko wymiar społeczny (gromadzący dużą liczbę użytkowników), lecz także przestrzenny lub czasowy.

Obok wolności indywidualnej i dostępu do własności fundamentem obywatelstwa jest partycypacja. Zaistnienie partycypacji osobistej i społecznej możliwe jest dzięki sferze publicznej, której pierwowzorem była przestrzeń publiczna. Pierwszym miejscem gdzie ona powstała, w rozumieniu zbliżonym do dzisiejszego, było miasto cywilizacji zachodniej³. Chociaż przykłady przestrzeni o charakterze publicznym funkcjonują również w innych cywilizacjach⁴, to jako miejsce współuczestnictwa obywateli w życiu publicznym jest ona bez wątpienia wytworem Zachodu, i to już w bardzo wczesnej fazie jego kształtowania⁵.

Tylko w przestrzeń publiczną cywilizacji zachodniej wpisane zostają bezpośrednie zachowania obywatelskie o charakterze politycznym, takie jak: wyrażanie opinii, formułowanie przekonań, tworzenie stronnictw, wykluczanie się aktów prawnych, głosowanie. Na Zachodzie miejska przestrzeń publiczna to przestrzeń demokracji. Dlatego według Pierre’a Manenta „idea miasta” to przede wszystkim „idea określająca przestrzeń publiczną, gdzie ludzie, obywatele obradują i decydują o wszystkim, co dotyczy ich wspólnych spraw, [...] idea władania przez zbiorowość warunkami własnej egzystencji”⁶.

³ Por. L. Mumford, *The city in history. Its origins, its transformations and its prospects*, San Diego 1989, s. 94–118.

⁴ Interesujące studia na temat politycznej roli miast, a co za tym idzie również realizowanych w nich funkcji publicznych, znajdują się np. w: A. J. Toynbee, *Studium historii. Skróty dokonany przez D. C. Somervella*, Warszawa 2000, s. 193–297.

⁵ Przestrzenie oraz budynki publiczne znajdujemy wprawdzie między innymi w Chinach, w Mezoameryce i na obszarze muzułmańskim, ale ich funkcje ograniczają się do rytuału i handlu. Por. M. Granet, *Cywilizacja chińska*, przekł. M. J. Warszawa 1995, s. 236–241; oraz A. Hourani, *Historia Arabów*, Gdańsk 1995, s. 128–132.

⁶ P. Manent, *Intelektualna historia liberalizmu*, Kraków 1994, s. 14.

We współczesnej definicji, „przestrzeń publiczna” umożliwia obywatelom realizowanie niemalże tych samych ról co w przeszłości. Według *Karty Przestrzeni Publicznej*⁷ rozumiana jest ona jako dobro wspólnie użytkowane. Zaś zdefiniowana choćby w oparciu o polskie ustawodawstwo, nieodbiegające od stosowanego w Unii Europejskiej, oznacza obszar „o szczególnym znaczeniu dla zaspokojenia potrzeb mieszkańców, poprawy jakości ich życia i sprzyjający nawiązywaniu kontaktów społecznych ze względu na jego położenie oraz cechy funkcjonalno-przestrzenne”⁸. Oba ujęcia wskazują na pierwszoplanową rolę przestrzeni publicznej, a co za tym idzie – rolę powstawania i doświadczania więzów o charakterze wspólnotowym. W tym samym duchu wyrażają się także główne manifesty XX-wiecznej i współczesnej urbanistyki, którymi są *Karta Ateńska* oraz stanowiąca jej rewizję *Nowa Karta Ateńska*⁹. Przestrzeń publiczna jawi się więc jako kontekst i katalizator partycypacji w wielowymiarowym życiu publicznym oraz więzi prowadzących do konstytuowania się wspólnoty politycznej.

OPINIA PUBLICZNA – SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE

Dzięki zaistnieniu i rozwojowi specyficznej politycznej funkcji przestrzeni publicznej Zachód stał się kolebką dwóch związanych ze sobą czynników współczesnej cywilizacji światowej: opinii publicznej i mediów. W europejskiej przeszłości przestrzeń publiczna bywa sferą zgromadzeń o charakterze wspólnotowym, wspólnotą przeżywania kultury, obrad lub rytuału. Zgromadzenia obywateli, odbiorców sztuki czy wiernych dokonują się w jednym czasie. Dlatego – siłą rzeczy – uczestniczy w nich ograniczona liczba ludzi. Współcześnie następuje proces daleko idącej transformacji przestrzeni. Odbywa się to głównie dzięki rozwojowi środków masowego przekazu. Przestrzeń publiczna przestaje być przestrzenią „dosłowną”. Wychodząc poza trójwymiarowe ramy, przeobraża się w sferę publiczną lub – jak ujmuje to Charles Taylor – „metatopiczną przestrzeń wspólną”, która jest sferą dla opinii publicznej i mediów¹⁰. Sfera publiczna przekracza przestrzenie jednoczesnego, wspólnego czerpania doświadczeń czy przyjemności z rozmowy, debaty w parlamencie, meczu piłkarskiego lub przedstawienia teatralnego. Wzbogacona zostaje o czwarty wymiar, czyli czynnik czasu: „splata ze sobą wielość takich przestrzeni w jedną większą przestrzeń obchodzącą się bez konieczności jednoczesnego zgromadzenia”¹¹.

⁷ *Karta Przestrzeni Publicznej*, III Kongres Urbanistyki Polskiej, Poznań 2009.

⁸ Art. 2 pkt 6 Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (z późn. zm.).

⁹ *Karta Ateńska* sformułowana przez najwybitniejszych europejskich i amerykańskich architektów w 1933 roku. Była to reakcja na pogarszającą się kondycję ówczesnych miast i złe warunki życia oraz poszukiwanie działań naprawczych i optymalnych kierunków dalszego rozwoju miast. Dokument ten, nie używając terminów „ekologia” i „środowisko”, *de facto* wskazywał na najbardziej palące problemy związane z relacjami człowiek – środowisko – urbanizacja – industrializacja.

¹⁰ Według Ch. Taylora sfera publiczna stanowi główną cechę współczesnego społeczeństwa i jest wspólną przestrzenią, w której członkowie społeczeństwa spotykają się za pośrednictwem mediów oraz bezpośrednio, „dzięki czemu mogą dyskutować o różnych problemach dotyczących ich wspólnego interesu i formułować wspólny pogląd na ich temat”. Ch. Taylor, *Nowoczesne imaginaria społeczne*, przekł. A. Puchejda, K. Szymański, Kraków 2010, s. 117.

¹¹ Tamże, s. 121.

Jurgen Habermas uważa, że zarówno początki sfery publicznej, jak i opinii publicznej, datują się na XVII wiek – okres obfitujący w rozwój idei i mediów drukowanych. Nie bez przyczyny czasy oświecenia i brytyjskiej *Glorious revolution* są czasem powstania pierwszych nowoczesnych dokumentów, deklaracji obywatelskich¹², a w konsekwencji konstytucji. Od tego okresu bowiem – idąc za Habermasem, odkrywa dalej Charles Taylor – teksty oraz debaty rozproszonych grup „zaczynają być postrzegane jako jedna wielka debata, z której wyłania się opinia publiczna całego społeczeństwa”, a ludzie dzielący poglądy, choć żyjący w rozproszeniu, „zostają złączeni w pewnego rodzaju przestrzeń dyskusji, gdzie mogą wymieniać się ideami i osiągać wspólny punkt widzenia”¹³.

Co powyższa refleksja ma wspólnego z ochroną środowiska? Sprowadzając odpowiedź do jednego zdania, można powiedzieć: Ma tyle wspólnego, ile z każdym tematem politycznym, dla zaistnienia którego warunkiem *sine qua non* jest zaistnienie sfery publicznej jako sfery zachowań politycznych.

Początkowo nic nie wskazywało na to, aby „środowisko” – natura, przyroda – miały odgrywać pierwszoplanową rolę w debacie publicznej. Głównym polem debaty stały się najpierw – w XVII/XVIII wieku – kwestie wolności osobistej, swoboda wyznania, abolicja, likwidacja nierówności społecznych, bierno i czynne prawa polityczne, itp. Stało się tak, ponieważ stanowiły one wówczas *locus* dla opinii publicznej, która – postrzegana jako odrębna niż jakiegokolwiek społeczeństwo czy jakiegokolwiek państwo – jest kosmopolityczna. W tym fakcie ujawnia się rozróżnienie między opinią publiczną a społeczeństwem obywatelskim, choć obie te kategorie są wytworem rewolucji intelektualnej, zapoczątkowanej przez cywilizację zachodnią, i obie służą współczesnemu człowiekowi do stawiania czoła nowo powstającym wyzwaniom¹⁴. Podczas gdy opinia publiczna jest kosmopolityczna i transnarodowa, społeczeństwo obywatelskie pozostaje narodowe, „państwowe”, ewentualnie „europejskie”, lecz tylko w takim sensie, w jakim Unia Europejska jest bytem politycznie określonym. W dzisiejszym Nowym Jorku, Tokio, Londynie, Rio de Janeiro, Seulu czy Bombaju debata publiczna rozgrywa się, obejmując zasięgiem zagadnienia określane przez Charlesa Taylora jako pozapolityczne i ogólnie cywilizacyjne, wśród których coraz częściej na pierwszym planie lokuje się kwestia ryzyka związanego ze „środowiskiem” oraz prawo do życia w „środowisku” o parametrach przyjaznych dla człowieka. Jej nieodzowni uczestnicy – media i opinia publiczna – zdecydowali, że w świadomości ludzkości dzisiejszy świat podlega procesowi „kurczenia się”. Opisując ten proces, Malcolm McLuhan użył kanonicznego już terminu: „globalna wioska”, choć można przypuszczać, że dziś – biorąc pod uwagę rolę mediów, zwłaszcza nowych mediów, a także pozycję kosmopolitycznej opinii publicznej – nazwałby być może naszą cywilizację „globalnym miastem”, które – dodajmy – jest soczewką skupiającą wszystkie problemy, również środowiskowe.

Obywatelstwo i przestrzeń publiczna stanowią znakomite podłoże dla współuczestnictwa w sferze publicznej. Wyrazem tego rodzaju współuczestnictwa jest zaś między innymi aktywność polityczna. Wszędzie tam, gdzie oba te czynniki tworzyły lub zostały

¹² Por. J. Habermas, *Strukturalne przeobrażanie sfery publicznej*, przeł. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Warszawa 2008, s. 143–156.

¹³ Ch. Taylor, *Nowoczesne ...*, dz. cyt., s. 119.

¹⁴ Por. U. Beck, E. Grande, *Europa kosmopolityczna. Społeczeństwo i polityka w drugiej nowoczesności*, przeł. A. Ochocki, Warszawa 2009, s. 332–334.

wszczepione w istniejące organizmy i struktury społeczne, mamy do czynienia z rozprzestrzenianiem się zachodnich idei i zachodniej cywilizacji, a w konsekwencji ze strukturami i mechanizmami państwowymi w typie zachodniej demokracji konstytucyjnej.

„ŚRODOWISKO” JAKO ZAGADNIENIE POLITYCZNE

Znaczenie terminu „środowisko” stosunkowo niedawno nabrało charakteru politycznego, czyli odnoszącego się do tej części stosunków międzyludzkich, których treścią jest panowanie, rządzenie, wywieranie wpływu, władza – narzucanie i egzekwowanie decyzji – oraz programowanie przyszłości. Problematyka „środowiska” jest obecna w polityce międzynarodowej jako element wielu traktatów i innych dokumentów międzynarodowych dopiero od około pięćdziesięciu pięciu lat. Stając się przedmiotem współpracy międzynarodowej, spowodowała jednak nieodwracalne zmiany w polityce zagranicznej.

Uznane za *locus politicus* „środowisko” zmusiło do zweryfikowania klasycznej koncepcji suwerenności – rozumianej wcześniej jako samowładztwo i całowładztwo rozciągnięte nad własnym terytorium – i jej ujęcia w prawie międzynarodowym. Panowanie nad swoim terytorium nie ma już od pewnego czasu charakteru absolutnego, tzn. organizacja międzynarodowa lub inny podmiot prawa międzynarodowego może zażądać od państwa odpowiedzialnego za szkody w „środowisku”, które rodzą negatywne skutki poza jego granicami, usunięcia tych szkód oraz ich przyczyn. Obecnie ochrona środowiska angażuje także władze publiczne różnych szczebli – centralne i samorządowe – oraz ugrupowania polityczne. Na tej kanwie powstają ponadto coraz liczniejsze ideologie o znaczeniu politycznym, zarówno umiarkowane, jak i skrajne.

Zanim do tego doszło, problemy „środowiska” naturalnego uchodziły wśród światowych sił politycznych przez długie dziesięciolecia za tzw. niemieckie dziwactwo¹⁵, a zwolennicy rozwiązań ekologicznych byli traktowani często jako zagrożenie dla światowego ładu. Sytuacja uległa jednak zmianie od czasu konferencji ONZ w Rio de Janeiro. Jednymi z kluczowych dokumentów, które zmieniły nastawienie decydentów i światowej opinii publicznej w tym obszarze, są sławna *Deklaracja z Rio* i *Agenda 21* uchwalone w 1992 roku. „Rio” stanowi faktycznie polityczną cezurę. Odtąd tłumaczyć muszą się ci, którzy zasadniczo odmawiają problemom środowiska realności i pilności, a nie odwrotnie¹⁶. Jakościowe zmiany przypieczętowane przez konferencję w Rio nie zostały wywołane oczywiście *ad hoc*. Doprowadziły do nich dziesięciolecia badań, zabiegów politycznych na arenie międzynarodowej i lokalnych inicjatyw, które na różnych poziomach pobudzały zainteresowanie i zaniepokojenie środowiskowymi skutkami rewolucji przemysłowej i rozwoju gospodarczego.

Jednym z zasadniczych wydarzeń o wymiarze ekologicznym, które wstrząsnęły światową opinią publiczną i otworzyły oczy niektórym politykom, była o wiele wcześniejsza rezolucja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych nr 2390 z 26 maja 1969 roku, przyjmująca słynny raport ówczesnego Sekretarza Generalnego ONZ U. Thanta

¹⁵ Por. tamże, s. 314. Termin „niemieckie dziwactwo” odnosi się do bardzo silnych wpływów politycznych „Zielonych” w RFN, w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

¹⁶ B. Lomborg, *Global crises, global solutions*, Cambridge 2004, s. 476–478.

The problems of human environment (w Polsce znany jako *Człowiek i jego środowisko*). Dokument ten jako pierwszy w historii dobitnie i bez zawołanej dyplomacji przytoczył dane o stanie zniszczenia środowiska, uświadamiając skalę globalnego zagrożenia dla człowieka. Wezwał państwa członkowskie ONZ do racjonalnego korzystania ze środowiska oraz podjęcia współpracy w celu zapobieżenia katastrofie, do której zmierza dotychczasowy model korzystania ze światowych zasobów natury¹⁷. Co warte odnotowania, raport U. Thanta – w warstwie zagadnień miejskich – poruszał niemal te same problemy, które zawarte były w *Karcie Ateńskiej* z 1933 roku, będącej reakcją na bezplanową, chaotyczną urbanizację, brak terenów zielonych, brak powiązania industrializacji z wymogami ochrony środowiska.

Innym kamieniem milowym w procesie wdzierania się problemów środowiskowych do polityki było utworzenie Światowej Komisji ds. Środowiska i Rozwoju. Na jej czele stanęła w 1983 roku norweska minister środowiska Gro Harlem Brundtland. Komisja Brundtland, znana pod taką właśnie roboczą nazwą, działając pod parasolem ONZ, w 1987 roku wprowadziła do debaty publicznej koncepcję „zrównoważenia” (*sustainable*) opartego na równowadze trzech czynników: środowiskowego, ekonomicznego i społecznego. Raport Brundtland *Our common future* (w Polsce opublikowany jako *Nasza wspólna przyszłość*) i jej doktryna zrównoważonego rozwoju zainicjowały program radykalnego przeobrażenia światowej gospodarki i wypracowania modelu opartego na godzeniu następujących elementów: interesów ekonomicznych (stymulacja wzrostu gospodarczego), dbałości o aspekty środowiskowe (environmentalizm) oraz stanu zdrowia człowieka i jakości życia. Wyniki prac Światowej Komisji ds. Środowiska i Rozwoju naruszały interesy lobby przemysłowego, dlatego spotkały się z wieloma protestami, znacznie przyczyniły się jednak do zwołania wspomnianego już szczytu w Rio de Janeiro. Dzięki Komisji Brundtland zasady zrównoważonego rozwoju od ćwierćwiecza znajdują się w polu aktywności wielu instytucji, organizacji i agencji międzynarodowych oraz programów ONZ¹⁸. Przytaczają je także ustawy zasadnicze niektórych państw, w tym Konstytucja Rzeczypospolitej Polski z 1997 roku.

W Polsce ochrona środowiska stała się elementem polityki od początku lat siedemdziesiątych. Pośrednio było to reakcją na raport U. Thanta, gdyż już w 1970 roku ówczesne władze powołały Komitet Ochrony Środowiska Człowieka, osadzony wysoko na szczeblu rządowym. Pierwsze dokumenty i inicjatywy władz w tym zakresie miały jednak miejsce w ówczesnym województwie katowickim, stanowiącym najbardziej zurbanizowany i najbardziej uprzemysłowiony region kraju. Ogromna ilość problemów środowiskowych i zdrowotnych nagromadzona w tamtym czasie na tak niewielkim – lecz bardzo zaludnionym – obszarze groziła wybuchem niezadowolenia społecznego. Nie jest wobec tego zaskoczeniem, że to region Górnego Śląska stał się wówczas i był przez długi czas swoistym laboratorium polityki ekologicznej, której rozwiązania – wypracowywane przez lata, ale zapoczątkowane poprzez stworzenie pierwszego w Polsce wydziału ochrony środowiska w katowickim urzędzie wojewódzkim – przeszczepiono potem na grunt ogólnokrajowy.

W literaturze przyjmuje się różne sposoby definiowania polityki ochrony środowiska. Często taktowana jest ona jako polityka sektorowa (szczegółowa), wyodrębniana na podstawie kierunków działalności państwa – polityka finansowa, oświatowa, gospodarcza.

¹⁷ U. Thant, Raport (pol.) Project ACT ECO, [w:] www.uthantraport.pl (20.01.2013).

¹⁸ Np. UNEP, UNDP, UNCHS, WHO, Parlament Europejski, Komisja Europejska, EEA, itp.

Politykę ochrony środowiska traktuje się zwykle jako sekwencję decyzji dokonujących się w wyodrębnionej sferze stosunków społecznych. Z tego punktu widzenia można określić ją jako proces regulujący dostęp do ograniczonych zasobów środowiska, wynikający z działania rozmaitych osób, grup, organizacji, które starają się realizować swoje interesy za pośrednictwem władzy państwowej¹⁹. W tej definicji na politykę składają się konkretne decyzje ośrodków władzy, a ponadto programy, koncepcje, deklaracje lub uchwały.

Na nieco inne cechy polityki dotyczącej ochrony środowiska wskazuje definicja określająca ją jako „ciąg sekwencji działań i zaniechań zespołu podmiotów polityki, które – choć odbierane jako pożądane z punktu widzenia interesu publicznego – prowadzą do pogorszenia, utrzymania lub polepszania stanu środowiska naturalnego”²⁰. Konsekwencją takiego podejścia jest uznanie, że społeczny proces ochrony środowiska stanowi następstwo sytuacji konfliktowych oraz decyzji stanowiących próbę przeciwstawiania się tym konfliktom. W procesie tym występuje ciągle ścieranie się interesów ekonomicznych, politycznych i społecznych. To zaś wymaga od decydentów dążenia do kompromisu, czego wypadkową są podejmowane decyzje. Wymagają one konsensusu w szerokim kontekście, uwzględniającym konieczność konsultacji z różnymi udziałowcami życia politycznego i społecznego, typowymi dla społeczeństwa obywatelskiego. Przy czym to system polityczny może wpływać na pozycję poszczególnych podmiotów, ułatwiając im lub blokując wpływ na decyzje. Może też tworzyć instytucjonalne formy ujawniania się interesów.

Traktowanie polityki ochrony środowiska jako procesu wymaga zwrócenia uwagi nie tyle na zasób środków materialnych będących w dyspozycji państwa czy jakość istniejących rozwiązań prawnych albo deklarowane cele polityczne, ile na istniejące mechanizmy władzy. Elementami tych mechanizmów są: scena polityczna, aktorzy polityczni, układ normatywny, siła władzy poszczególnych aktorów i siła wpływu. Są to elementy klasyczne dla ich identyfikacji. Polityka, która za obiekt bierze „środowisko”, opiera się na nich tak samo jak polityka w ogóle.

Politycznej funkcji ochrony środowiska nie można sprowadzać wyłącznie do działań mających na celu sprawowanie władzy i utrzymania się dla samej władzy. Błędem byłoby także traktowanie jej wyłącznie jako płaszczyzny godzenia partykularnych interesów grupowych w interesie ogólnospołecznym. Nie można sprowadzać jej ponadto do pozycji w grze politycznej, gdyż prowadzi to do postrzegania ochrony środowiska jako pionka na szachownicy krótkotrwałych sojuszy politycznych lub wyborczych. Przy takim ujęciu „ochrona środowiska może stać się środkiem płatniczym do zaskarżenia sobie głosów wystraszonych wyborców”²¹. W dłuższej perspektywie grozi to odwróceniem się obywateli i wyborców od aktorów sceny politycznej, popełniających błąd instrumentalnego traktowania tematyki ochrony środowiska.

¹⁹ R. Alberski, *Polityka ochrony środowiska w Polsce*, Wrocław 1996, s. 48.

²⁰ A. Antoszewski, *Ochrona środowiska*, [w:] tegoż, *Leksykon politologii*, Wrocław 2004, s. 12.

²¹ A. Papuziński, *Ekologia – polityka – kultura. Społeczne przesłanki i przejawy kryzysu ekologicznego*, Bydgoszcz 1998, s. 245.

ŚWIADOMOŚĆ EKOLOGICZNA A DOKTRYNY DOTYCZĄCE „PRZYRODY” I „ŚRODOWISKA”

Sprawowanie władzy zdominowane jest współcześnie przez konieczność stosowania zarazem strategii globalnych i lokalnych. Sprzyjają temu nowoczesne techniki informacyjne, znaczne przyspieszenie w technologiach produkcji oraz wzrost mobilności, zarówno w sensie przestrzennym jak przemieszczanie między grupami i klasami społecznymi. Fuzję tych strategii określa się strategią globalizacji²². Polega ona na łączeniu – pozornie wykluczających się – aspektów lokalnych (decentralizujących) i globalnych (centralnie sterowanych, koordynowanych, programowanych). Stosowana jest ona wszędzie tam, gdzie chodzi o władzę i jej utrzymanie, niezależnie, czy jest to władza kapitału, czy władza polityczna. Głównymi narzędziami tej strategii są informacja oraz sposób kształtowania i podawania wiedzy, czyli edukacja. Oba te narzędzia są także instrumentami inżynierii społecznej jako takiej. Stan świadomości ekologicznej należy zaś do katalogu skutków zastosowania odpowiedniej inżynierii. Ponieważ jednak mowa jest o informacji i edukacji, chodzi również o wyrażanie stanowisk i kształtowanie poglądów – zachowania, których kontekstem jest społeczeństwo obywatelskie i opinia publiczna. Są one o tyle istotne, że w decydujący sposób wpływają na szersze przyjęcie założeń dotyczących polityki wobec „środowiska” i powszechnej recepcji problematyki ekologicznej.

Wyróżnia się trzy najczęstsze stanowiska dotyczące „przyrody”, „natury” i „środowiska”:

1. Jednym z nich jest pogląd, że „środowisko” to w istocie byt rzeczywisty, który sam w sobie, będąc niezależnym od praktyk społecznych i ludzkiego doświadczenia, tworzy i koryguje swój stan. Tę koncepcję nazywa się „realizmem środowiskowym”. Jednym z jej osiągnięć było przeobrażenie pojęcia samej przyrody w dostępne badaniu naukowemu pojęcie „środowiska”. W tym stanowisku praktyki społeczne odgrywają niewielką rolę, gdyż uważa się, że to, co odsłaniają badania, przekracza powierzchowne i nietrwałe wzorce życia codziennego²³. Środowisko i jego mechanizmy można bowiem zrozumieć, poznać, ocenić jego stan i przeciwdziałać jego dewastacji, wyłącznie dzięki racjonalnej nauce.

2. Druga koncepcja to „idealizm środowiskowy”. Stanowi krytykę poprzedniego ujęcia. Doktryna ta głosi, iż analiza przyrody i zagadnień środowiskowych wymaga uprzedniej identyfikacji i przyswojenia sobie różnych wartości, leżących u podstaw charakteru przyrody. „Takie wartości wyznawane przez ludzi w odniesieniu do przyrody i środowiska uważane są [w tym stanowisku] za fundamentalne, stałe i spójne. Wyodrębnia się je zarówno z chaosu środowiska, jak i z praktyk określonych grup szeroko pojętego społeczeństwa, które z kolei w konsekwencji może przyswajać sobie te wartości lub je odrzucać”²⁴.

3. Trzecie stanowisko wiąże się ściśle z reakcją jednostek i grup na przyrodę i „środowisko”. Chodzi w nim o ustalenie prawdziwych motywacji, każących człowiekowi

²² Por. M. Castells, *Społeczeństwo sieci*, przekł. M. Marody, Warszawa 2008, s. 280; U. Hannerz, *Powiązania transnarodowe: kultura, ludzie, miejsca*, przekł. K. Franek, Kraków 2006, s. 67.

²³ B. Lomborg, *Global...*, dz. cyt., s. 202.

²⁴ Ph. Macnaghten, J. Urry, *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, przeł. B. Baran, Warszawa 2005, s. 10.

angażować się w praktyki skierowane na środowisko, a w dalszej konsekwencji wynikające z tych praktyk dobre lub złe skutki dla tego środowiska. To stanowisko wiąże się bezpośrednio ze współczesnym społeczeństwem globalnym, zwanym społeczeństwem ryzyka, oraz trapiącymi je konfliktami, w których ryzyko ekologiczne stanowi „produkt akumulacji *bads*, które towarzyszą wytwarzaniu *goods*, a zagrożenie środowiskowe jawi się w nim jako model skutków ubocznych towarzyszących radykalnej modernizacji”²⁵. Ten pogląd określany bywa jako „instrumentalizm środowiskowy” i należy go rozpatrywać w związku z zachowaniem ludzi, odróżniającym ich zdecydowanie od zachowań innych gatunków w przyrodzie.

Opisane doktryny nie są jedynymi, ale wiodącymi – stanowią klasyczne ujęcia relacji człowiek – „środowisko”. Ich uprawnione i rozpowszechnione funkcjonowanie we współczesnym myśleniu, w różnych kontekstach jednocześnie, wskazuje, że nie istnieje w świadomości społecznej coś takiego jak jedna obiektywna przyroda, są tylko rozmaite konkurencyjne „przyrody” i – jak twierdzą Phil Macnaghten i John Urry – „każdą z nich konstytuują rozmaite procesy społeczno-kulturowe, od których takie przyrody nie dają się zasadnie oddzielić”²⁶.

Praktyki wynikające z tych konkurujących – i nierzadko skonfliktowanych – stanowisk opierają się na zasadach konstytutywnych dla systemu społeczeństwa obywatelskiego. Praktyki te są:

- uporządkowane,
- dyskursywne,
- przestrzenne (wskazują na rolę lokalnych, krajowych i globalnych wymiarów środowiska i zachodzące między nimi konflikty),
- czasowe (obejmują wysiłki państw i społeczeństw w zakresie budowy planów na niepewną przyszłość),
- a ponadto wykorzystują one modele ryzyka, tak charakterystyczne dla prowadzenia polityki i funkcjonowania współczesnych społeczeństw.

WNIOSKI

Podejście do „środowiska” ewoluowało na przestrzeni lat – od intuicyjnych zachowań po świadome działania popierane badaniami naukowymi. Podobnie też budowanie świadomości ekologicznej jest procesem zmieniającym się w czasie i zmieniającym swą rangę w hierarchii priorytetów społecznych i politycznych.

Problematyka środowiska zasługuje na pogłębioną refleksję polityczną. Wnioski w tym zakresie wymagają wzięcia pod uwagę kilku czynników konstytutywnych dla systemu politycznego, opartego na liberalnej demokracji i nowoczesnym państwie prawa. Czynnikiem tymi są – opisane w pierwszej części tekstu – sfera publiczna, opinia publiczna i obywatelstwo. Przedstawiona w artykule próba analizy relacji między zasadami i strukturami społeczeństwa obywatelskiego i światowej opinii publicznej z jednej

²⁵ U. Beck, E. Grande, *Kosmopolityczna...*, dz. cyt., s. 328.

²⁶ Ph. Macnaghten, J. Urry, *Alternatywne...*, dz. cyt., s. 9.

strony a środowiskiem i kształtowaniem świadomości ekologicznej z drugiej skłania do następujących konkluzji:

1. Przebijanie się problematyki ochrony środowiska na międzynarodowe salony polityczne rozpoczęło się pod koniec lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Zdecydowały o tym względy prawno-międzynarodowe i determinacja ówczesnych władz ONZ. Kategoria „środowiska” zajęła miejsce w agendzie politycznej (zarówno w skali polityki wewnętrznej państw, jak i w stosunkach międzynarodowych) na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, stwarzając warunki do zmian w prawie międzynarodowym (rewizja pojęcia suwerenności) i na wewnętrznym rynku politycznym wielu państw.

2. Działania decydentów – jeżeli są realizowane w oparciu o dłuższą perspektywę – przynoszą z reguły dobre efekty zarówno dla środowiska, jak i dla polityków. Podjęta w ostatnich dziesięcioleciach w wielu krajach „systemowa polityka ekologiczna, uwzględniająca potrzebę kompromisów nieuniknionych dla utrzymania kapitału zgodnie z wartościami społeczeństwa i interesami długookresowymi, wpłynęła na poprawę procesów produkcji i ochronę zdrowia ludzi”²⁷. Tam natomiast, gdzie skutki problemów środowiskowych przewyższają korzyści z postępu, najczęściej jest to wynik niechęci do kompromisów między różnymi udziałowcami procesu korzystania ze środowiska, a zwłaszcza wykonywania „działalności gospodarczych, które konkurują o krótkookresowe korzyści, pochodzące z eksploataowania zasobów”²⁸.

3. Stan świadomości ekologicznej jest związany z poziomem rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Jednocześnie dalsze nabieranie cech obywatelskich przez społeczeństwo bywa stymulowane przez świadomość ekologiczną. Służą temu działania (edukacja, informacja, inżynieria społeczna itp.) pozwalające na identyfikację celów środowiskowych jako celów pożądanых z punktu widzenia interesu społecznego i indywidualnych potrzeb jednostki.

4. W społeczeństwie obywatelskim jest jeszcze jedna sfera przydatna z punktu widzenia środowiska. To przestrzeń dla inicjatyw oddolnych, których energia może przekładać się na pozytywne skutki regionalne, ogólnokrajowe czy wręcz transnarodowe²⁹ poprzez zastosowanie wyklarowanych już norm i przekonań do nowych obszarów związanych z prawami człowieka i zrównoważonym rozwojem.

5. W warunkach przyjętych w punkcie 2. i 3. z założenia ważną i uzasadnioną metodą pozwalającą poznać głos społeczny, uwzględnić inny pogląd czy konkurencyjne racje, a w konsekwencji – budować konsensus jest proces konsultacji społecznych. W niedojrzałych systemach bywa on jednak wykorzystywany „instrumentalnie” do manipulacji i osiągania zgoła nieekologicznych celów. To zastrzeżenie jedynie potwierdza zasadność budowania odpowiedzialnego społeczeństwa poprzez podnoszenie w nim świadomości ekologicznej dotyczącej zachowania równowagi przyrodniczej i trwałości procesów przyrodniczych.

²⁷ Tak mówi również najnowszy raport EEA *Środowisko Europy 2010*. Niestety to, co jest oczywiste dla Europejskiej Agencji Środowiska (dodajmy: pracującej na rzecz Komisji Europejskiej, czyli instytucji jak najbardziej politycznej), nie zawsze jest przyjmowane do wiadomości bardziej powszechnie. *Środowisko Europy 2010*, Raport EEA, Copenhague 2011, s. 162 (tłum. własne).

²⁸ Tamże, s. 164.

²⁹ Por. U. Beck, *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, przeł. J. Łoziński, Warszawa 2005, s. 308–309.

6. Społeczeństwo obywatelskie jest kategorią niezwykle ważną dla dekonstrukcji ryzyka ekologicznego i ryzyka cywilizacyjnego w ogólności. Zagrożenia ekologiczne – mając charakter globalny i lokalny – implikują świadomość ryzyka. Wymuszają stan niepewności. W ten sposób tworzą struktury polityki ryzyka. Jej głównymi ogniwami są media, ośrodki związane z definiowaniem ryzyka, ugrupowania polityczne. Natomiast struktury państwowe i struktury społeczeństwa obywatelskiego powołane są do minimalizowania ryzyka. Im są silniejsze, tym bardziej skuteczny ich udział w dekonstruowaniu ryzyka: zapobieganiu, przeciwdziałaniu, minimalizowaniu i likwidowaniu skutków powstałych zagrożeń czy katastrof. Profesjonalizacja postaw zależy tu od:

- motywatorów do działania (prawa, zaufania wewnątrzspołecznego itp.);
- dostępu do wiarygodnych, potwierdzonych i łatwo osiągalnych informacji o środowisku.

7. Badania opinii publicznej prowadzone w UE wykazują, że osoby troszczące się o stan środowiska zdają sobie sprawę, iż jakość informowania o tendencjach zmian i presji oddziałującej na środowisko jest jednym z najbardziej efektywnych sposobów rozwiązywania problemów środowiskowych³⁰. Świadomość ekologiczna odgrywa tu rolę fundamentalną. Dlatego tak istotne jest budowanie obywatelstwa w oparciu o paradygmat odpowiedzialności za środowisko.

³⁰ Por. *Środowisko Europy 2010*, dz. cyt., s. 13.